Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 69 Kraków, poniedziałek 23 marca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI! Protestujcie przeciwko zamachom reakcji na demokratyczne prawo wyborcze! Manifestujcie w mieście i na wsi za 5-cio przymiotnikowem PRAWEM WYBORCZEM DO SEJMU i SAMORZĄDU!

Faszyzm włoski przeciw Polsce

Naszym faszystom do albumu

W chwili, gdy Niemcy wystąpili z pretensją do Górnego Śląska, faszyści włoscy bezwzględnie opowiedzieli się po stronie niemieckiej, a przeciw Polsce. Prysła odrazu legenda o przychylnem jakoby usposobieniu faszyzmu włoskiego ku Polsce i ujawnił się w całej pełni germanofilizm rządzącej obecnie we Włoszech mafji.

Leży przed nami Nr. 64 dziennika „Popolo d'Italia", oficjalnego organu Mussoliniego, z 15 marca 1925. Pod tytułem widnieje w nagłówku, jako firma polityczna, nazwisko założyciela tego dziennika: „Fondatore: Benito Mussolini". Większą część pierwszej stronicy zajmuje opatrzony sensacyjnemi tytułami, bijącemi w oczy, dużym drukiem, atak na byłego włoskiego ministra spraw zagranicznych, hrabiego Sforzę za to, że w okresie plebiscytowym w roku 1921 zajmował w sprawie przynależności państwowej Górnego Śląska stanowisko przychylne Polsce, a nie Niemcom. Atak ten składa się z dwóch części. Pierwszą stanowi artykuł niejakiego Sergjusza Gradenigo, który w latach 1920—1921 był berlińskim korespondentem włoskiego pisma nacjonalistycznego „Idea nazionale". Osobnik ten przedstawia obecnie w organie Mussoliniego kwestję górnośląską w sposób następujący:

„Komisja francuska, dobrze pouczona przez swój rząd, stała się dźwignią, której użył rząd francuski do gospodarczego zakupienia Polski. **Górny śląsk jest w większości niemiecki i z pewnością byłby cały głosował za przyłączeniem do Niemiec. Ale komisja francuska** działała w ten sposób, żeby część obszaru, i to część pod względem mineralnym i przemysłowym najważniejsza, dostała się Polsce. Jakie i jak wielkie korzyści finansowe i gospodarcze wyciągnęła Francja z postanowień traktatu wersalskiego, powierzających jej plebiscyty w najbogatszych okolicach Niemiec, każdy wie.

„Na Górnym Śląsku była tedy komisja aljancka pod przewodnictwem Francuzów, którzy manifestacyjnie popierali aspiracje polskie, lecz w samej komisji Anglicy popierali Niemców, a Włosi z generałem De Marinis na czele mieli polecenie być „sprawiedliwymi i bezstronnymi" i tak też działali...

„A ponieważ obszar był w większości niemiecki, logicznem tego następstwem było, że każda nasza akcja automatycznie biła w Polaków, dla których byliśmy nie mniej, nie więcej, jak głupiem cierniem w oku.

„Polacy, wzmocnieni zachowaniem się Francuzów, aby wywołać sytuację rozstrzygającą i stworzyć pretekst do usunięcia wojsk włoskich z powiatu rybnickiego, po drugiej stronie Odry, który pragnęli dostać i później też dostali, **zorganizowali zbrojne bandy**, które w maju 1921 r. wkroczyły na to przez naszych obsadzone terytorjum i nawiedzili je ogniem i mieczem. **Rzeź wśród ludności niemieckiej była straszliwa**; i dwudziestu naszych żołnierzy zostało zamordowanych przez bandy polskie. Rybnik został oblężony przez bandy polskie.

„Z Berlina, gdzie się znajdowałem, natychmiast wyjechałem na Górny Śląsk; udało mi się przedostać przez powstańców i przyszedłem do Rybnika, gdzie znalazłem zwłoki naszych biednych żołnierzy, złożone z pietyzmem na marach w kościółku miejscowym. Ludność niemiecka pokryła je literalnie kwiatami; byłem wzruszony oznakami głębokiego współczucia, jakie widziałem. Niemcy z szacunkiem defilowali koło tych naszych poległych i płakali. Przypominam sobie straszliwe dziury w głowach, zadawane trupom pałkami z niemiłosierną dzikością i okrutne zniekształcenie ich twarzy".

Po takim opisie zajść górnośląskich z maja 1921 r. napada ów Gradenigo na hr. Sforzę za to, że jako ówczesny minister spraw zagranicznych nic innego nie uczynił, jak tylko zagroził Polsce, że w razie powtórzenia się podobnych wypadków wycofa wojsko włoskie z obszaru plebiscytowego, czego właśnie Polacy pragnęli.

Bezpośrednio po tym artykule zamieścił „Popolo d'Italia" przedruk bezwstydnego paszkwilu, który w maju 1921 r. pojawił się był w genueńskiem pisemku „Corriere Mercantile"; paszkwil ten w zamaskowanej formie noweli renesansowej p. t. „Podział Polski" nikczemnie spotwarza hr. Sforzę, jakoby był w owym czasie przeważył w sprawie górnośląskiej szalę na korzyść Polski, usidlony wdziękami jakiejś nasłanej mu w tym celu przez dyplomację francuską pięknej Polki lekkich obyczajów, — a co w owej rzekomej noweli jest osłonięte i niedopowiedziane, to redakcja „Popolo d'Italia" wyraźnie dopowiada w końcowym przypisku, w którym wymienia daty i adres rzekomych schadzek miłosnych hr. Sforzy z ową rzekomą Polką. Ta skandaliczna kampanja, godna pisma rewólwerowego, charakteryzuje dosadnie poziom moralny faszystów, który w każdym uczciwym człowieku wywołać musi obrzydzenie.

Skandaliczna ta napaść odsłania zarazem prawdziwe oblicze faszystów włoskich w stosunku do Polski. Pojawił się ów wstrętny paszkwil przeciw Polsce w dzienniku Mussoliniego właśnie w dniu jednomyślnej demonstracji całej ludności górnośląskiej przeciw uroszczeniom niemieckim.

Co teraz powiedzą na to nasi domorośli faszyści, nasi endecy, którzy dotąd wychwalali Mussoliniego i jego przyboczną bandę, dławiącą Włochy, jako ideał do naśladowania, jako najgorętszych i najwierniejszych przyjaciół Polski?

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Ofensywa biskupów

Niezwykle ciekawą ilustracją do toczących się w Sejmie debat o konkordacie są ostatnie wystąpienia polityczne wojującego episkopatu w Czechach i we Francji.

W komisjach sejmowych klerykali, przedewszystkiem zaś ks. Styczyński, starają się żmudnie dowieść, iż obecnie kościół nie ma pretensji do wyższości nad państwem świeckiem; że do spraw politycznych się nie miesza; że istnieje tylko pewna kategorja spraw „mieszanych" („res mixtae"), jak np. szkoły, do której jednocześnie rości sobie prawo państwo i kościół, ale że i tu rozgraniczenie jest łatwe.

Zbiłem na komisjach te nieszczere wywody z dokumentami w ręku. Ale wspomniane biskupie wystąpienia w Czechach i we Francji są najwymowniejszym dowodem, jak dalece polityczny jest episkopat rzymski i jak dalece rości sobie prawo do jakiejś nadsuwerenności w stosunku do państwa.

Niech też będą wymownem ostrzeżeniem dla Polski, która zamierza w swym konkordacie zapewnić episkopatowi stanowisko uprzywilejowane!

Przyjrzyjmy się tym niezwykle ciekawym epizodom.

W Czechosłowacji słowacki episkopat wydał (z datą 26 listopada 1924 r.) list pasterski, zawierający następujące 4 punkty:

1) punkt zakazuje katolikom należenia do wszelkich „antychrześcijańskich" związków, a więc także do „anarchistycznych, nihilistycznych(?), socjalistycznych i komunistycznych".

2) punkt nakazuje wystąpienie z niezależnych związków zawodowych, jeśli istnieje możność wstąpienia do związku klerykalnego;

3) punkt zezwala przejściowo na należenie do socjalistycznych organizacji, jeśli robotnik wstąpił do nich dla ocalenia swego bytu i jeśli, mimo swego należenia do zakazanej organizacji, nie odda swego głosu na partję socjalistyczną(!!);

4) punkt oświadcza, iż jeśli katolicy trwają w swym uporze należenia do zakazanych związków, nie mogą być dopuszczeni do św. Sakramentów, nie otrzymają odpuszczenia grzechów, nie mogą być pochowani po chrześcijańsku, nie mogą brać udziału w chrzcie św. itd.

Niezwykły zaiste dokument! Dwie partje socjalistyczne wchodzą w skład rządu czechosłowackiego. Klasowe związki zawodowe i partje socjalistyczne ogarniają niemal cały (a tak liczny w Czechach) proletarjat. Ale episkopat oddaje religię w partyjną służbę polityczną. Występuje w interesie kapitału i obszarników — przeciw całej zorganizowanej klasie robotniczej. Co najciekawsze, staje ponad rządem i wyklina partje rządowe! Kierowników państwa ogłasza za heretyków, za pozbawionych Sakramentów i chrześcijańskiego pogrzebu!

Oto wymowna ilustracja do wywodów ks. Styczyńskich i Nowakowskich o niepolitycznym charakterze episkopatu!

Rzecz Czechosłowacji nabiera o tyle pikanterji, iż słowaccy biskupi wyklinają socjalistów, jako najgorszych heretyków, niegodnych pogrzebu, a w tejże Czechosłowacji klerykali siedzą w rządzie razem z wyklętymi socjalistami.

Ale jeszcze groźniejszy objaw widzimy we Francji. We Francji już chodzi nie o partję lub związki, lecz o samo państwo.

Mianowicie kardynałowie i arcybiskupi francuscy ogłosili przed kilku dniami odezwę przeciwko ustawom państwowym, specjalnie zaś przeciwko świeckiej szkole. Jest to, oczywiście, odpowiedź na politykę Herriota — zniesienie poselstwa przy Watykanie. Odezwa powstaje przeciw „ateizmowi państwa". „To nie są ustawy — grzmią rebeljanci pod adresem państwa — to raczej są gwałty, niż ustawy". Odezwa ogłasza (dosłownie!) „wojnę zasadzie świeckiej" aż do usunięcia „szkodliwych" ustaw i wzywa wiernych do czynu...

Ta niesłychana odezwa wywołała piorunujące wrażenie. Klerykalny „Croix" naturalnie zachwyca się odezwą i widzi w niej najważniejszy akt kościelny we Francji z okresu ostatnich 50 lat. Ale burżuazyjne pisma (poza ultraklerykalnemi) gwałtownie protestują. Tak np. „Temps" z 13 marca powiada, że manifest biskupi kwestjonuje samą zasadę świeckiego państwa i proklamuje konieczność interwencji kościelnej w sprawach czysto politycznych. „To, co biskupi potępiają — pisze umiarkowany organ burżuazyjny — nie jest pewną koncepcją Państwa świeckiego, lecz państwem świeckiem wogóle".

Tak samo nie-klerykalne grupy parlamentarne powzięły ostre rezolucje przeciwko biskupiej ofensywie. Frakcja partji radykalnej i radykalno-socjalistycznej powiada w swej uchwale, iż manifest „proklamuje wojnę przeciwko ustawom francuskim i demokracji". „Jest to wezwanie do buntu przeciw prawu, do wojny domowej".

Istotnie, gdy w Alzacji i Lotaryngii szereg Rad miejskich wprowadzał „neutralną" szkołę, w której nauka religji jest zwykła — dana wszystkim wyznaniom na równych podstawach, arcybiskup strasburgski proklamował strajk szkolny! Zakazano rodzicom posyłania dzieci do szkół pod groźą niedopuszczenia dzieci do komunji. W Colmarze przygotowany jest nie tylko strajk szkolny, ale też strajk płatników podatkowych i bojkot obowiązku służby wojskowej ze strony kleru...

Jednem słowem, episkopat francuski szykuje wojnę domową! Podobno biskupi ogłosili swój manifest bez wiedzy Watykanu... Tak przynajmniej miał oświadczyć arcybiskup paryski Dubois.

Takie są ostatnie ilustracje do wywodów ks. Styczyńskiego i innych naszych sejmowych klerykałów. Charakterystyczne, że i u nas episkopat, pochłonięty walką polityczną, jest niezadowolony z każdej, nawet najbardziej łagodnej akcji Watykanu, hamującej rozpolitykowanych biskupów. Gdy ks. Styczyński wraz z prof. Dubanowiczem narzekali w komisji na papieskie rozstrzygnięcie w sprawie Prymasa (wbrew prawu kanonicznemu i dyscyplinie kościelnej) byli niewątpliwie wyrazicielami rokoszu naszych rodzimych Dalborów i Teodorowiczów.

Wypadki w Czechach i Francji unaoczniają raz jeszcze całe niebezpieczeństwo, całą zachłanność klerykalizmu. Gdy zwalczamy te antypaństwowe zapędy, działamy — jak słusznie mówił niedawno tow. Blum we francuskiej Izbie deputowanych — „nie jako partja antyreligijna; na tę drogę nie damy się pociągnąć". Ale musimy bronić suwerenności państwa, demokracji, wolności sumienia, szkoły, niezależności ruchu robotniczego.

Wiele hałasu o nic

Sprawa paktu gwarancyjnego poruszyła „las papierowy" w Polsce w niebywały dotąd sposób... Stosy artykułów, uwag, telegramów „własnych" i pożyczonych, komentarze i komentarze do komentarzy — jednem słowem zrobiono pierwszorzędną aferę. Ci, którzy wszystko wiedzą i ci, którzy się wszystkiego boją, już widzieli wojska niemieckie w pochodzie dla odebrania korytarza gdańskiego i Górnego Śląska; z łam pewnej prasy i z ust pewnych mówców wiecowych ziały przekleństwa pod adresem Niemców i Chamberlaina, i przysięgi „nie damy ziemi"...

Tymczasem? Ot krótki telegram PAT-a, który przeszedł niepostrzeżenie. Rząd angielski polecił swemu ambasadorowi w Berlinie, aby od rządu niemieckiego wydostał konkretne propozycje odnośnie do paktu bezpieczeństwa. Co to znaczy konkretne propozycje? Znaczy, że Niemcy przedstawiły ogólnikowo plan, z którego absolutnie pozytywnych wniosków nie można było wysnuć. Nie można z tego ogólnikowego planu, zwanego propozycjami niemieckiemi, wysnuć ani wniosku, że Niemcy chcą zawrzeć pakt bezpieczeństwa tylko z państwami zachodniemi, ani wniosku przeciwnego, że Niemcy chcą z tego paktu wykluczyć Polskę. Postawiono temat do dyskusji, a nim dyskusja się rozpoczęła, już wyciągnięto wnioski.

Na czem te wnioski opierano? Na znanym fakcie, że Niemcy tylko ze zgrzytaniem zębów uznają fakt istnienia kurytarza gdańskiego i fakt podziału Górnego Śląska. Nikt się temu nie dziwi, gdyż to zgrzytanie zębów jest tylko jednym akordem w symfonji nienawiści i chęci zemsty, jakimi Niemcy pałają do wszystkiego, co niemiłego wynikło dla nich z traktatu wersalskiego. Z takąsamą nienawiścią jak do „zdobyczy" polskich odnoszą się Niemcy do utraty floty wojennej, do utraty kolonij, do okupacji nadreńskiej, do płacenia reparacji itd., a mimo to ani z jednej z tych swoich bolączek nie uczyniły kwestji wojny czy pokoju, nie uczyniły z tego prostego powodu, że zbyt silnie trzymane są na łańcuchu.

Że Niemcy próbują od tego łańcucha się uwolnić, a przynajmniej ucisk jego rozluźnić, cóż w tem dziwnego? Podpisały traktat wersalski, bo podpisać musiały; utworzyły republikę w nadziei, że ta forma rządu będzie przyjęta jako pewna gwarancja ich niechęci do powrotu do stosunków z przed 1914 r., ale w narodzie 65 milionowym pozostały i pozostać musiały — Niemcy zawsze słynęły z mnogości partyj — stronnictwa, które pozbawione były zmysłu rzeczywistości na tyle, że sądziły, że wystarczy nie chcieć, aby przekreślić wszystko, co od listopada 1918 się zmieniło. Z tej umysłowości niemieckiej, której najwybitniejszymi typami są Ludendorff i Hittler, wynikł też krok — propozycja Stresemana, ministra wprawdzie republiki ale w duchu nacjonalisty najpośledniejszego tj. kapitalizmem podszytego gatunku.

Streseman puścił bombę z myślą: uda się czy się nie uda? Czy Francja i Belgja złapią się na obietnicę, że będą miały na długie laty zagwarantowany spokój i nie będą się troszczyć, szczególnie pierwsza, o tych, którzy jej zaufali, którzy swe bezpieczeństwo na sojuszu z nią zbudowali. A spekulacja ta stresemanowska miała poza jego prusko-geszefciarską umysłowością i tę realną podstawę, że wychodziła ona, jeżeli nie wprost z inicjatywy, to w każdym razie z zachęty angielskiej, która chce się pozbyć ciężaru gwarancji dla wszystkich, godząc się w najlepszym razie na gwarancje dla trzech w czwórkę.

A gdy ta spekulacja — zachęta spotkała się z stanowczym oporem Francji, nastąpiło co w takich razach zwykle następuje: nic nie było, ot taka sobie zwykła propozycja posłana do dyskusji, a jak dyskutować nie chcecie, to dajmy temu spokój i wracajmy do innego tematu, którym jest sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi narodów. Około tej sprawy obraca się teraz akcja dyplomatyczna, podczas gdy sprawa paktu gwarancyjnego została przesunięta na tor boczny, na którym może na stałe utkwić. Trochę do tej roboty szybowania pomogła silna postawa Polski, trochę cofnięcie się Chamberlaina przed nieuniknionym rozłamem — w rezultacie sprawa paktu gwarancyjnego przestawa być paląca i z terenu jawnego przeszła na teren tajny — szacherek między gabinetami, mimo że żyjemy rzekomo w epoce „jawnej dyplomacji".

Było wiele hałasu i ucichło, a w każdym razie za kilka dni ucichnie. Świat będzie miał inne „zagadnienie dnia", z którem będzie się porał taksamo bezskutecznie, jak z zagadnieniami dotychczasowymi. Od tego przecież są ministrowie, ambasadorowie i — dziennikarze, aby im nie brakło tematu do rozmów i do pisania artykułów. Że się wnosi zamęt w świat, tem lepiej dla tych, którzy grają na giełdzie na zniżkę. Jak powiedział p. Skrzyński, rokowania z Niemcami rozpoczną się dopiero wtedy, gdy Francja, Anglia i Polska uzgodnią swe stanowiska. Będzie więc jeszcze kilka małych, średnich i wielkich konferencji, kilka zjazdów w pięknych miejscowościach i w wygodnych hotelach, a rezultat? Taki sam, jaki był z dwóch tuzinów konferencji dotychczasowych, rezultat taki, że po jednej nieudałej konferencji dyplomaci szykują się — do następnej.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Układy o traktat handlowy z Niemcami

(List z Berlina)

Po długiem wyczekiwaniu przystąpiła Polska do układów handlowych z Niemcami. Tak jedno, jak i drugie państwo ma bardzo wielkie zainteresowanie we wzajemnej wymianie swych wytworów. Polska dostarcza Niemcom przeważnie swoich surowców; jako to węgla i drzewa półproduktów, w szczególności żelaza, oraz nadmiaru swych produktów rolnych.

Niemcy dostarczają Polsce wyrobów gotowych, których przez długie czasy sami wyrabiać nie będziemy w stanie, a których posiadanie (narzędzia) stanowi o rozwoju naszego przemysłu.

W roku 1922 przywóz z Niemiec do Polski przed stawiał wartość 324 miljonów złotych, czyli 49'5 procent całego przywozu, wywóz do Niemiec 312 miljonów złotych, cyzli 37 procent całego wywozu. W roku 1923 przywóz 604'6 miljonów złotych, czyli 50'6 procent całego przywozu, wywóz 487 miljonów złotych, czyli 37 procent całego wywozu z Polski. Publikacje urzędu statystycznego obejmują na razie tylko pierwszą połowę roku 1924 a w tym czasie przywieźliśmy z Niemiec towarów wartości 127 miljonów złotych, czyli 31'7 procent całego przywozu, a wywieźliśmy wartość 156 miljonów, czyli 46'5 procent wywozu.

Z tych liczb widoczny jest ogrom obrotu towarowego z Niemcami i tendencja polepszenia się naszego bilansu w tym obrocie, mimo, że ogólny nasz bilans handlowy okazuje tendencję do pogarszania się.

Im żywsze będą wzajemne stosunki handlowe, tem łatwiej Niemcom pogodzić się z utratą Śląska i nawet z korytarzem. Współżycie usuwa żale i pretensje i godzi z danym stanem rzeczy.

Chwila przez nas do układów obrana nie jest dla nas najpomyślniejsza. Rok, czy pół roku temu, gdy położenie Niemiec było znacznie trudniejsze i przygniatający wpływ ciężkiego przemysłu niemieckiego nie był jeszcze tak rozwielmożniony, moglibyśmy uzyskać warunki dla naszego wywozu bez porównania lepsze, niż teraz. Względy na interesy francuskie powstrzymywały nas.

Interesy przemysłów niemieckich w stosunku do nas nie są jednolite. Ciężki przemysł i rolnictwo pragnęłyby, aby dostawę naszych wyrobów do Niemiec obniżyć do minimum, przemysł przetwórczy zaś ma interesy z naszemi zgodne.

W prasie niemieckiej ta różnica interesów przejawia się. „Börsen Zeitung", „Lokalanzeiger" i cała sfora, trzymana na smyczy i przy korycie ciężkiego przemysłu, pieni się od gniewu na widok postępujących układów. Inne pisma jednakowoż, jak naprzykład „Deutsche Allgemeine Zeitung", w artykule pod tytułem „Desperado-Politik — Das Schicksal der Industrie in Oberschlesien", posiłkując się całym aparatem statystycznym, wykazuje zgodność interesów niemieckich ze stanowiskiem polskiem w sprawie traktatu handlowego w stosunku do Górnego Śląska. Liberalne pisma zachowują wyczekujące milczenie, są to właśnie organa przemysłu przetwórczego, liczebnie znacznie przeważającego nad przemysłem ciężkim, ale pod względem wpływów pozostającego w tyle poza brutalną i bezwzględną potęgą Stinnesów, Tyssenów, Kruppów i im podobnych. Przemysł ciężki w Niemczech patronuje nacjonalizmowi i w swej dążności do unicestwienia zgodnego współżycia obu narodów i uniemożliwienia traktatu handlowego, jednej z podstaw uzgodnienia interesów obu państw, harmonizuje z nacjonalizmem polskim i jego organami. „Lokalanzeiger" cytuje pełnego gniewu nienawiści „Kurjera Poznańskiego" i odpowiada tonem również pełnym jadu, tak zgodnym z tonem „Kurjera Poznańskiego", jak gdyby tem samem piórem był pisany.

Układy o traktat handlowy natrafiły na czas silnego politycznego rozdźwięku pomiędzy Niemcami a Polską, który wobec ujawnionego stanowiska Chamberlaina skończy się pomyślnie dla Polski, ale obie strony mają jednakowy interes w tem, by napięcie polityczne nie przeniosło się na grunt gospodarczy, przeciwnie, i dla załatwienia przeciwieństw politycznych rozumny traktat handlowy będzie momentem pomyślnym.

Nietylko polskie pisma nacjonalistyczne nie mogą, czy nie chcą zrozumieć znaczenia traktatu z Niemcami, ale i pisma chcące u nas być odpowiednikiem zagranicznych organów demokratycznych — wpadają w ton i zrozumienie godne p. Rabskiego. Niedawno „Kurjer Poranny", opierając się o artykuł „Prager Presse" pisał o układach traktatowych niestworzone rzeczy, wiadomości o ich przebiegu z palca wyssane.

Na razie oficjalnych, autentycznych wiadomości mało. Komunikaty wspólne obu stron donoszą, że ogólna zasadnicza dyskusja co do gospodarczych postanowień skończona i że w podkomisjach przystąpiono do dyskusyj szczegółowych. W traktacie decyduje się o sprawach spornych we własnem społeczeństwie, waży się je ze stanowiska całokształtu gospodarstwa własnego i usiłuje zrównoważyć je z interesami drugiej strony pertraktującej. Układ taki zawsze jest kompromisem pomiędzy spornemi interesami wewnętrznemi z jednej strony i pomiędzy ujednostajnionemi interesami własnemi a interesami drugiej strony pertraktującej; stąd wynika trudność ogłaszania stanu układów, aż nie nastąpi ustalenie pewnej fazy układów. Jeżeli po za obu delegacjami chwilowy stan układów nie jest znany prasie własnej, to tem mniej prasie narodu żywo zainteresowanego w niedojściu traktatu do skutku. Naturalnie, że dla „Prager Presse" wystarczają wiadomości zmyślone, oby tylko sfabrykowane zgodnie z interesem czeskim.

Problem traktatu handlowego polsko-niemieckiego nie jest przy dzisiejszych nastrojach sprawą łatwą, wyniku z góry nikt nie przepowie, ale traktat jest możliwy i przy dobrej woli obu stron, której żadnej z nich dotychczas zaprzeczyć nie można, uskuteczniony być powinien.

Trudność stanowi krótki termin pozostawiony do układów, ale i ta trudność pokonać się da. Jeżeli niemiecka prasa nacjonalistyczna zwalcza każdy akt rządu niemieckiego, który choćby tylko pośrednio uznaje stan granic dzisiejszych, to prasa polska, a w szczególności pokojowa, demokratyczna ma interesy zupełnie odmienne.

Zawierając traktat handlowy z Niemcami, albo wykazując niewątpliwie niekłamaną chęć zawarcia takiego układu na warunkach możliwych i dla drugiej strony, Polska dostarczy dowodu, że czyni wszystko, co do niej należy, by doprowadzić gospodarstwo europejskie do stanu normalnego i przez to współtworzy warunki pokojowego współżycia.

Posiedzenie Rady spożywców

Na odbytem w Warszawie w ubiegły czwartek posiedzeniu Rady spożywców pod przewodnictwem ministra spraw wewn. p. Ratajskiego rząd zawiadomił, że zniży cła od zboża i śledzi, celem utworzenia zapasu zboża. Dalej p. Ratajski zakomunikował, że komitet ekonomiczny ministrów nie zgodził się na wniosek min. spr. wewn. w sprawie przeniesienia uprawnień min. aprowizacji na min. skarbu i postanowił **uprawnienia te utrzymać w dalszym ciągu przy min. spr. wewn.**, jako władzy nadzorczej samorządu, powołanego do troski o sprawy aprowizacyjne ludności.

Następnie sekretarz Rady spoż. p. Szwalbe odczytał komunikaty w sprawie załatwienia przez rząd postulatów Rady spożywców, oraz min. spr. wewn. Wnioski Rady spożywców o zniesieniu cła wwozowego od zboża i śledzi zostały odrzucone! Tak samo wniosek min. spr. wewn. o stworzeniu rezerwy zbożowej wobec grożącego ciężkiego przednówka!

Dalej odczytano projekt okólnika min. spraw wewn. do samorządów miejskich w sprawie zaopatrzenia ludności w przedmioty masowego spożycia.

W dyskusji zabrał głos pos. tow. **Bobrowski**, podkreślając konieczność większego zainteresowania się rządu sprawami gospodarczemi w ogólności, a sprawami aprowizacyjnemi w szczególności. Ponieważ dotychczas istniejące urzędy: Rada spożywców i biuro badania cen nie mogą w zupełności odpowiadać zadaniu, pos. tow. Bobrowski zgłasza rezolucję, domagającą się rychłego **powołania do życia Naczelnej Izby Gospodarczej**, przewidzianej w art. 68 konstytucji, a do czasu utworzenia tej Izby powołania przez rząd Tymczasowej Rady Gospodarczej. Zarówno w Radzie jak w Izbie Gospodarczej musi być zapewniony odpowiedni **udział konsumentów.**

Rezolucja ta została po krótkiej dyskusji **jednomyślnie uchwalona.**

Następnie na podstawie referatu pos. tow. Bobrowskiego postanowiono zaproponować rządowi powołanie do Rady spożywców **przedstawicieli robotniczych i pracowniczych związków zawodowych.**

Wkońcu pos. tow. Bobrowski referował sprawę biura badania cen i przedłożył następujące rezolucje:

1) Rada spożywców wyraża ubolewanie, że rząd powołał do życia biuro badania cen bez wysłuchania uprzedniej opinji Rady spożywców i w organizacji tego biura nie uwzględnił koniecznej koordynacji wysiłków rządu i społeczeństwa w dziedzinie ochrony spożywców krajowych.

2) Rada spożywców stwierdza, iż biuro badania cen winno pracować w bliskim kontakcie z Radą spożywców i w ścisłej koordynacji z min. spr. wewnętrznych ustawowo powołanem do opieki nad spożywcami.

3) Rada spożywców stwierdza, iż obecny skład biura badania cen grozi tem, iż w biurze **interesy spożywców nie będą należycie respektowane.** Pożądane jest powołanie do biura jako znawców warunków pracy, przedstawicieli robotniczych i pracowniczych związków zawodowych.

Wszystkie powyższe rezolucje zostały przyjęte.

Głos robotnika o kasach chorych

W „Wiadomościach graficznych“ warszawskim organie Związku zawodowego drukarzy, pojawił się następujący artykuł krakowskiego towarzysza drukarskiego Antoniego Harlendera:

Jedną z najważniejszych i najpożyteczniejszych zdobyczy dla klasy robotniczej w Polsce — to ubezpieczenie na wypadek choroby w Kasach Chorych. Jest to zdobycz tak wielkiej wagi i tak doniosła, że wszelkie bagatelizowanie tejże ze strony robotników, byłoby znakiem wielkiego niezrozumienia własnego dobra.

Na tę właśnie zdobycz urządzają zamach przemysłowcy zrzeszeni w „Lewiatanie“, wyciągają swoje ręce, aby ją wydrzeć klasie pracującej i rzucić robotnika wraz z rodziną w okresie słabości w bagno formalnej nędzy i rozpaczy a tem samem zdać na łaskę lub niełaskę każdego poszczególnego przemysłowca. Od szeregu miesięcy toczy się kampanja zakulisowa po gabinetach ministerjalnych, redakcjach i salonach „bogów złotego cielca“, aby wydrzeć robotnikom tę zdobycz lub przynajmniej ograniczyć do wielkiego zera.

Niebezpieczeństwo dla klasy robotniczej jest wciąż groźne a stan posiadania nie pewny!

Klasa robotnicza jednak zamiast osłabiać zamiary „Lewiatana“, mimowoli często nawet bezwiednie, przykłada rękę do szybszego i silniejszego uderzenia przemysłowców na prawa robotnicze do Kas chorych.

I dzieje się to często bezwiednie, pod wpływem najczęściej choroby. Wiadomo bowiem, że jeśli ktoś chory, już z powodu swej choroby staje się nerwowy, nieufny, zgryźliwy i niecierpliwy do najwyższego stopnia — a w stanie takim będąc o ile choroba się przedłuża, traci zupełnie zaufanie i wiarę w pierwszej linji do lekarza, następnie do lekarstw, a wreszcie do całego świata. Zdaje się takiemu choremu, że go wszyscy okłamują i zaczyna urągać, wymyślać tak na lekarza jak na lekarstwa, jak i na Kasę chorych w całości.

Oczywiście, interesowani w tem ludzie, podsycają w danej chwili niezadowolonego osobnika, podsuwają mu pigułki jako antidotum przeciw Kasom chorych, coś w rodzaju: „a widzisz — djabła warta Kasa chorych“, to „konowały — nie lekarze“, a to „woda — nie lekarstwo“, „mówiłem ci, idź do prywatnego lekarza“ itp. — tak, jakby ludzie, którzy leczą się prywatnie, nigdy nie umierali, z miejsca byli uzdrawiani i jakby lekarz prywatny (który zarazem może być i lekarzem Kasy chorych) gwarantował swemu pacjentowi, że „sto lat będzie zdrów“!

Niestety — cała bieda w tem, że jesteśmy prawie wszyscy chorzy, a nawet lekarze i ich rodziny chorują i umierają, aczkolwiek znajdują się pod opieką „specjalistów“!

To powinien sobie każdy robotnik dobrze uprzytomnić, patrzeć trochę krytycznie na swoją chorobę i być cierpliwym — bo właśnie z powodu tego niezadowolenia, z tego urągania na Kasy chorych, cieszy się „Lewiatan“ i jest mu to na rękę, jest to woda na młyn jego! I dają się już słyszeć głosy: „my wam stworzymy nowe kasy, lepsze, będziecie zadowoleni“. By osiągnąć cel, t. j. zniszczyć Kasy chorych, odebrać to prawo klasie pracującej — wszystkie środki są dobre — a nawet i strajk lekarzy!

Większa część klasy pracującej nie zastanawia się nad tem, co jej dają Kasy chorych w razie choroby, bagatelizują sobie tę instytucję, rzucają często niesłuszne zarzuty, a w bardzo wielu wypadkach działają zupełnie jawnie na szkodę materjalną tychże, nieucziwem i niesumiennem postępowaniem. Nie chcą zrozumieć robotnicy, jak wielkie korzyści osiągają z tych instytucyj w czasie choroby, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę u robotnika długą uporczywą chorobę.

Jeden robotnik nie jest w możności uskładać ze swych szczupłych zarobków tyle pieniędzy, aby mu w razie choroby wystarczyły na pokrycie wydatków, połączonych chociażby i z krótką chorobą, a cóż dopiero mówić o chorobie długotrwałej? Nie mając znikąd żadnej pomocy — musiałby ginąć z głodu wraz z rodziną.

Wierzę, że jeszcze dużo jest braków w poszczególnych Kasach chorych i pod niejednym względem nie mogą podołać dzisiejszym wymaganiom chorych — jednak każdy robotnik powinien sobie to uzmysłowić, że Kasy są młode, dopiero w rozwoju i że poszczególne Zarządy Kas chorych czynią wszelkie usiłowania w kierunku polepszenia stosunków. Robotnicy pamiętać powinni i o tem, że Kasy chorych mają olbrzymie zadanie społeczne do dokonania, jak: „rozbudowa Kas chorych“, „budowa szpitali i sanatorjów dla piersiowo chorych“, tworzenie „pogotowia ratunkowego“, ulepszenia systemu ubezpieczenia chorych i wogóle dążenia do usuwania wszystkich niedomagań i niewygód, na które dziś klasa robotnicza narzeka.

I właśnie klasa robotnicza, mając na uwadze te wielkie cele i zadania Kas chorych, powinna prostować mylne, złośliwe i fałszywe informacje o Kasach chorych, a gdyby w niektórych wypadkach nie było nawet tak, jakby być powinno, to jeszcze nie powód oczerniać i rzucać błotem na swoje własne instytucje.

Zadaniem zatem klasy robotniczej jest bronić wszelkiemi środkami raz zdobytych praw wszelkich, a w szczególności tak ważnych i pożytecznych, jak „ubezpieczenia na wypadek choroby w Kasach chorych“.

Krytyka w każdym wypadku jest dozwolona — ale krytyka zdrowa, racjonalna, nie przynosząca ujmy i szkody naszym instytucjom na pociechę naszym wrogom!

TEN

Kamienne krzyże

2

Ale ojczyzna to pańska rzecz, albo urzędnicza, to samo mówili ruscy ludzie. Chłop służy ziemi swojej rodzonej, a wielcy mocarze przychodzą z boku i nakrywają go ojczyzną, jak wróbla czapką. A spierać się szkoda. Jak w tej piosence, gdzie żonka wciąż kłóci się z mężem o to, czy na polu rośnie pszenica, żyto, czy hreczka, a on, mąż, nie lubi kłótni i po każdej zwrotce powtarza: „nechaj bude hreczka!“ Jedno tylko niedobrze się dzieje teraz na ziemi naszej: coraz więcej katolików, a księży wygolonych spotykasz wszędzie, kościoły budują, cerkwie przerabiają, mnichów sprowadzają do dawnych bożych monastyrów, a dzieci sieroty w „prujutach“ chrzczą na „katoliczestwo“. Mówili zdawna starzy ludzie, że Turek i katolik — to najwięksi wrogowie Chrystusa, Pana naszego, a i to katolik gorszy, bo zaprzedany duszą i ciałem rzymskiemu papieżowi, i choć krzyżem świętym zasłania się, jak chrześcijanin, przecież czyni tak z chytrości tylko, aby oszukać rozum nasz chłopski. Ale wszystko na świecie Bóg stworzył. Potrzebny i katolik widać na ziemi naszej, żeby wzmóc w nas wiarę prawosławną, jak to mówi przysłowie ruskie: „na to jest szczupak w morzu, żeby karaś nie drzemał“.

A już źle się zaczynało dziać w cerkwi naszej świętej. Gdzie, bywało, nie zajdziesz — wszędzie śmiech z popa, pijaczyna, mówią, po pysku bierze od popadji i spuchnięty odprawia obiednię, aż święci w ołtarzu śmieją się. Gdzieindziej znów zabiera świeczki łojowe, co ludzie stawiają świętym męczennikom w cerkwi, i karmi temi świeczkami prosięta i gęsi. Prawda, pop nie święty, grzesznik on, jak my wszyscy, ale żeby świnia zjadała poświęcaną świeczkę, — to już wielki grzech i bardzo nieprzyjemnie. Niech sobie pije rodzina popa, wódka — dar boży, ale może sobie przecież wyleczyć gębę pop brodaty, zanim stanie przed ołtarzem z siną dynią pod okiem, na pośmiewisko ludzkie i gniew świętych pańskich. Nie zrobi on wstydu wierze naszej świętej, bo ten czy inny pop — to wszystko jedno, był i nie będzie go, a cerkiew wieczna i jedna. Ale gniewać Boga i jego świętych, a radować obmierzłego czorta — nie przystoi chrześcijaninowi prawosławnemu. Teraz już mniej będzie niegodnych popów, boją się, że to katolicki ksiądz nigdy nie pokazuje się ludziom w stanie nietrzeźwym, a choć ne żonaty, — rzadko kiedy podpatrzyć go można, jak całuje siostrę cioteczną, a naszemu popu wystarczy i krzak jałowcu, żeby schować się z żoną na spacerze koło plebanji, kiedy w domu ma gości. Ludzka to sprawa, ale wstyd nie darmo dany jest ludziom.

Otóż pani Trypolska z Tajkur dawno mnie znała, kiedy byłem jeszcze chłopcem. W Tajkurach mieszkał mój dziadek po matce, wieczna im pamięć obojgu. Kochał mnie starzec bardzo, a nie miał więcej wnuków, tylko po mojej matce. Mnie lubił dlatego, że rad słuchałem jego opowiadań o cudach — dziwach i robiłem na jego ziemi za dwóch, choć byłem bardzo młody. Sześć lat mieszkałem u niego, póki nie umarł, a majątek zabrali synowie jego i matka moja. Często zdarzało się przychodzić do dworu, co bielał na wzgórzu nad wsią, niedaleko ruin wielkiego zamku przy wjeździe do wsi od strony wielkiego gościńca. Podobałem się widać pani Trypolskiej. Raz, woła mnie do pokojów we dworze i mówi:

— Ty Kostia, oczy masz takie, jakbyś już pół świata widział, a jesteś dziecko. Będzie z ciebie mądry człowiek. Ale trzeba się uczyć. Czytać nie umiesz, prawda?

— Ne umiju, — odpowiadam, — u nas nema ni szkoły, ni uczytiela, a pop powiada, że do zbawienia duszy czytanie nie potrzebne. I czasu niema na zabawę...

— A chcesz się uczyć? — pyta pani.

Nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Jak zacznie pani Trypolska mówić a tłómaczyć, że czytanie konieczne jest w świecie, że z książek dowiedzieć się można co naprawdę było dawniej, co potrzeba robić, żeby ziemia rodziła lepiej, jak hodować pszczoły i ryby, a na końcu powiedziała, że każdy żyd umie czytać i dlatego jest mądrzejszy od chłopa. Zgodziłem się na naukę i codziennie przychodziłem do dworu. Pani dawała mi zawsze po nauce bułkę z miodem i głaskała po twarzy.

Ale nauczała mnie z początku polskiego czytania.

— W waszym, chłopskim języku, — mówiła, — niema ani książek, ani żadnej nauki, a po rusku mówią i czytają sami złodzieje, co ukradli nam ojczyznę. Nie mów tylko nikomu, że uczysz się czytać, bo zaraz zabraliby mnie strażnicy i żandarmy do turmy i na Sybir odesłali.

Przecież ktoś doniósł, pewnie ze służby dworskiej, bo uczyło się nas trzech chłopaków i jedna dziewczyna i trudno było ukryć. Wzięli panią, nieszczęsną, do Równego, potem do Żytomierza. Wróciła po roku i już więcej nie uczyła nikogo. Ale przez dwa lata nauki u niej nauczyłem się czytać i pisać, nie tylko po polsku, ale i po rusku, żeby to, — mówiła pani Trypolska, — nie dać się oszukać Moskalowi. A mówiłem pańskim językiem, jak dziś sam główny gubernator w Łucku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta francuska w walce o należne jej prawa

(List z Paryża)

Demokratyczna, republikańska Francja, słynna na świat cały swoją wolnością i swobodami obywatelskiemi, nosi na sobie piętno niezrozumiałego dla XX. stulecia anachronizmu.

Tem fatalnem piętnem jest upośledzenie kobiety francuskiej na polu praw politycznych. Kobieta francuska do dziś dnia nie posiada prawa głosowania.

Nie może korzystać z tego prawa w żadnych wyborach: czy to do parlamentu, czy do rad gminnych, departamentalnych lub okręgowych.

To upośledzenie kobiety francuskiej na polu praw politycznych stanowi zagadkę dla wielu ludzi.

Dlaczego prawie na całym świecie kobieta korzysta z tych samych praw politycznych, co mężczyzna, a we Francji jest inaczej?

Przecież kobieta francusa stoi na bardzo wysokim poziomie umysłowym. Jeżeli porównamy jej poziom intelektualny z poziomem posiadającej prawa polityczne Niemki lub Polki, to natychmiast zauważymy, że Francuzka, naogół biorąc, jest znacznie lepiej rozwinięta i znacznie lepiej przygotowana do czynnego udziału w życiu politycznem, aniżeli obywatelka Rzeszy Niemieckiej lub Rzeczypospolitej Polskiej.

A oprócz Polski i Niemiec kobieta ma prawa polityczne prawie na całym świecie. Czem się więc objaśnia to dziwne zjawisko upośledzenia kobiet francuskich na polu praw publicznych?

Przed wojną kobieta nigdzie prawie nie posiadała prawa głosowania.

Dopiero wielka wojna 1914—1918 wywołała ogromne zmiany pod tym względem.

Wojna ta przyniosła zwycięstwo demokracji.

Zwycięstwo Koalicji i rewolucja w państwach środkowej oraz wschodniej Europy (Niemcy, Austrja, Czechy, Polska, Węgry, Rosja), ugruntowała w całej Europie nowe zasady ustroju prawno-politycznego. Obalenie monarchji i proklamowanie republiki w powyżej wymienionych państwach musiało pociągnąć za sobą nadanie kobietom takich samych praw politycznych, z jakich korzystają mężczyźni.

Francja nie przeżyła tego przewrotu, jaki dokonał się na ziemiach środkowej i wschodniej Europy w latach 1917—1918. Nie przeżyła go dla tej prostej przyczyny, że posiada demokratyczny ustrój już 50 lat i pół wieku temu wprowadziła w życie to, co dziś realizują położone na wschód od Renu kraje.

Jednak Francja pięćdziesiąt lat temu, kładąc fundamenty pod gmach Trzeciej Republiki, zapomniała o kobietach.

Kobieta francuska pięćdziesiąt lat milczała. Nie dopominała się o należne jej prawa.

Dopiero grzmot światowej zawieruchy 1914—1918 wyrwał kobietę francuską z tego odrętwienia.

Podczas wojny światowej kobieta francuska dokonała cudów.

Gdzież to, w jakim to kraju kobieta dała ojczyźnie tyle, co kobieta francuska?

Ileż synów, ileż mężów, ileż braci, ileż kochanków?

A ile łez? Ile krwi?

A ile pracy?

Gdzież to kobieta tak dzielnie i energicznie zastępowała mężczyznę, pracując w fabrykach, na kolejach, w biurach i w urzędach?

Jeżeli dziś spojrzeć z pewnej perspektywy dziejowej na ten ogrom pracy i poświęcenia, na jakie zdobyła się kobieta francuska podczas krwawego kataklizmu 1914—1918, to z jakąż nieubłaganą żelazną koniecznością narzuci się postulat wynagrodzenia tej dzielnej kobiety za dokonane przez nią dzieło.

Tak postąpiła Anglja.

Konserwatywna, lecz mądra i sprawiedliwa Anglja.

Mocą ustawy z 1918 r. Anglja nadała prawo głosowania kobietom od 30-go roku życia.

Francuska Izba Deputowanych postanowiła pójść za przykładem angielskiej Izby Gmin.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny w maju 1919 r. Izba Deputowanych znaczną większością głosów uchwaliła nadać kobietom prawo głosowania.

W myśl konstytucji projekt tej słusznej i ze wszech miar pożądanej ustawy skierowano do senatu.

I cóż widzimy?

Senat odrzuca wniosek izby, motywując swój postępek niedojrzałością i niedostatecznem przygotowaniem kobiet francuskich do udziału w życiu publicznem.

W ten sposób senat pogrzebał sprawę nadania kobietom praw wyborczych.

Kilka lat nic się nie mówiło o tej palącej sprawie.

Dziś znowu wypływa ona na powierzchnię życia politycznego.

Za 2 miesiące Francja znów stanie do urn.

Za 2 miesiące nastąpią wybory municypalne. Ludność zostanie powołana do wyboru nowych rad miejskich i gminnych.

W związku z tem zawrzało we francuskim świecie kobiecym.

Jesteśmy świadkami szalonej agitacji. Ukonstytuowało się specjalne stowarzyszenie pod nazwą „Union Francaise pour le suffrage des femmes". — Stowarzyszenie to rozwija gorączkową działalność w Paryżu i w innych ośrodkach życia społecznego Francji. Wzywa opinję publiczną do zajęcia zdecydowanego stanowiska i do gwałtownego poparcia słusznej walki kobiety francuskiej o należne jej prawa.

Zdaje się, że tym razem senat ustąpi pod presją opinji.

Nikt nie przypuszcza, aby miał nadal trwać na zajętem kilka lat temu stanowisku. Jeżeli jednak i dzisiaj pozostanie głuchym na uznane przez cały kulturalny świat hasło równouprawnienia płci na polu praw politycznych, to tem samem dowiedzie, że nie stoi na wysokości zadania.

Dowiedzie, że nie umie wsłuchać się w tętno życia nowoczesnego społeczeństwa. Dowiedzie, że stał się zupełnie zbyteczną instytucją i eo ipso wyda na siebie moralny wyrok śmierci.

W najbliższej przyszłości kobieta francuska przypuści gwałtowny szturm do murów twierdzy Luksemburskiej. Poprze ją opinja całej postępowej i kulturalnej Francji.

Nie wątpimy, że pod tym druzgocącym naporem zalamie się opór bezmyślnych starców, wygrzewających miękkie fotele uroczej sali Pałacu Luksemburskiego.

R. Winter.

Listy z Linji A—B

XXX.

W Krakowie budzi się w całej pełni życie polityczne.

Wybijająca się coraz bardziej „P. P. M." (Polska partja monarchistów), która powstała, jak wiadomo, z fuzji dwóch wielkich frakcyj młodzieży: „P. Ch. Z. S." (Partja chodzących za szkołę) i P. G. G." (Partja Guziko-grajków) — żywo się krząta około urządzenia dwuletniego jubileuszu swego istnienia. Myśl i inicjatywę podjęto na generalnym zjeździe młodzieży monarchistycznej, gdzie figurowały tak poważne, znane w kraju, a tak szlacheckie w brzmieniu nazwiska, jak Gruchała, Kaziród, Mól, Król i t. p.

Nic nie szkodzi! Niech tylko przyjdzie król — prawdziwy król, nie z nazwiska (bo takich w samym Krakowie aż trzech mamy!) — król, pomazaniec, z berłem i koroną, to dzielną tę młodzież za jej zasługi, położone na polu footbalistyki, kartognozji, jatzbandu i monarchistyki, z pewnością przerobi na Gruchalskich z Gruchał, Molickich i Kazirodzkich z Kodeksu karnego.

Ale — przedewszystkiem... trzeba mieć króla!

Czy jednak o króla tak trudno? Znałem z czasów musiał cofnąć kandydaturę piątego króla, który — dosłownie! — królów z rękawa wytrząsał.

Szkoda tylko, że to było przy grze w karty i na zielonym stoliku pojawiło się nagle aż pięciu królów.

Pan radca policyjny dostał w gębę i oczywiście musiał cofnąć kandydata piątego króla, którego tak zręcznie lansował z rękawa.

Nawiasowo powiedziawszy, ów radca znał się i na innych sztukach, a mianowicie na pięknych sztukach. Poprawiał on świetnie inicjały mistrzów na obrazach, jak naprzykład z „M. Ichnowski" na „J. Matejko" (zawsze jednak J. M.), z Adama Gruzdy robił Aleksandra Gierymskiego i w ten sposób pomnażał dorobek artystyczny sławnych malarzy na chwałę ojczyzny a pożytek własny.

Ale wracajmy do rzeczy. Jeżeli urzędnik policyjny potrafił w chwili potrzeby wytrząść króla z rękawa, dlaczegóż by nie mogli taksamo wytrząść pp. Gruchała, Mól i Kaziród? Kwiat młodzieży, wprawdzie nie złotej, ani nawet pozłacanej, w każdym razie silnie „platerowanej", a stemplowanej koroną... na razie hrabiowską!

„A zatem młodzieży! nie trać ducha!

„Uszy do góry, na wzór kłapouchał..."

jak inwokuje jakiś wesoły bajkopisarz współczesną sobie młodzież do tańca.

Co się tyczy Krakowa, to i pod względem naukowym rączym krokiem naprzód się posuwa.

Weźmy choćby taką Szewską ulicę. Do niedawna miało tu pomieszczenie w jednej z kamienic Muzeum figur woskowych i „innych kurjoznych wynaturzeń", jak opiewał afisz tej naukowej instytucji. Można tam było widzieć oddane „wiernonaturnie" dzieci, które się nie urodziły i świnie, które zato urodziły się z dwoma głowami. Były tam embrjony i zbrodniarze światowej sławy, serce Napoleona (zupełnie jak prawdziwe) i mózg anarchisty Ravachole'a i noga Sary Bernhardt. — Wszystko rozumie się „wierno-naturnie", a dzieci i podoficerowie płacą połowę.

Muzeum bawiło coś miesiąc, aż nadszedł dzień, w którym Kraków musiał się rozstać z sercem Napoleona i nogą Sary Bernhardt. Dyrekcja postanowiła wiernonaturne embrjony i sławnych zbrodniarzy do skrzyń spakować — i „na ogólne żądanie" zostawiła jeszcze Muzeum przez dwa dni w Krakowie, ale nikt już nie przyszedł. Muzeum z wielką szkodą dla wiedzy i nauki wyjechało do Myślenic.

Ale dziura, jaka powstała w kulturze Krakowa przy ul. Szewskiej rychło została zatkana.

Oto o kilka domów dalej widzimy za szkłem gablotki magazynu papierowego („Szkolnica") jaskrawo wspaniałe malowidła, które w pouczający a przystępny sposób uzmysławiają nam, co się dzieje z człowiekiem w chwili śmierci.

Za górną szybką człowiek umierający „w stanie łaski". Sufit się otwarł i chmury aniołów w negliżach zapełniają pokój, tak, że nie mając gdzieindziej, siadają sobie bez żenady na łóżku chorego. Wnosząc z pewnych nieomylnych oznak, sądzę, że wśród nich są także i anielice. To też rozumiemy dobrze błogi uśmiech na twarzy umierającego. Gorzej powodzi się jego sąsiadowi z dolnej szybki wystawy, odpowiadającej położeniu piekła, które, jak wiadomo, jest na dole, a niebo na górze.

Do tego gościa cisną się wszystkie djabły piekieł z widłami, kociołkami na smołę, kręconemi ogonami i rogami, jak u byków. Pod łóżkiem chorego pali się ognisko tak intenzywnie czerwone, jakby djabły chciały sobie z niego befsztyk usmażyć. Wszystko to razem czyni tyle ognia i dymu, że nawet ksiądz — czego mu za złe wziąć nie można — umyka przez drzwi, póki cały.

Nikt nie zaprzeczy, że tego rodzaju obrazowe popularyzowanie katechizmu, i to nie w Psiej Wólce lub Wierzchosławicach, ale w Krakowie, na jednej z najruchliwszych ulic — ma o wiele głębsze i poważniejsze znaczenie, niż Muzeum figur woskowych. Tu bowiem rozchodzi się o dobro, o dobro — — przedewszystkiem kupca, który te bohomazy za drogie pieniądze wkręca chłopom w dni targowe.

Górą wiedza, kultura i postęp!... Krak.

—ooo—

Wrogowie robotników

Mamy obecnie w Polsce (urzędownie) 180 tysięcy bezrobotnych. Mamy pozatem dziesiątki tysięcy robotników, którzy mają pracę tylko przez 2—3 dni w tygodniu. Mamy też olbrzymią emigrację, którą wzbogacamy obce kraje dlatego, że nasz robotnik w swoim kraju pracy znaleźć nie może.

Mamy jako „lekarstwo“ na tę straszną chorobę społeczną, jaką jest bezrobocie, państwowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia. Zaopatrzenie, jakie ta ustawa daje, jest tego rodzaju, że tysiące robotników woli się wyrzec tej jałmużny zamiast poddać się upokarzającemu procederowi rejestracji, kontroli itd. Cóż bowiem ma począć robotnik, choćby bez rodziny, którego „zasiłek“ wynosi niecałego złotego dziennie i to przez ograniczony tylko czas? Robotnik nasz przyzwyczaił się w latach wojny i powojennych do skromności, ale na wyżycie za pół korony dziennie i jego abnegacja nie starczy. W dodatku i nad tą nędzą wisiała ciągle groźba, że po upływie 13 względnie 26 tygodni i te zasiłki ustaną a wtedy?

Z tej obawy wynikł wniosek PPS i NPR, aby pobieranie zasiłków przedłużyć poza termin dotychczasową ustawą ustalony. Najlepszym dowodem konieczności tego zarządzenia jest fakt, że także przedstawiciele przemysłowców poparli ten wniosek, mimo, że przy każdej okazji narzekają na wysokie świadczenia społeczne. W rezultacie wniosek powyższy przyszedł w piątek pod obrady sejmowej komisji ochrony pracy, — wniosek skromny, bo żądający tylko przedłużenia czasu pobierania zasiłków z 26 na 39 tygodni.

Jak z wczorajszych telegramów wiadomo, komisja wniosek ten odrzuciła. Inicjatorem tego odrzucenia był poseł piastowy p. Rusinek, który sam jest — o ironio! — naczelnikiem wydziału pracy w ministerstwie rolnictwa. Ten to „inteligent“ zazdrościł widocznie laurów swym chłopskim kolegom klubowym: Potoczkowi i Toczkowi, którzy z chłopską zawziętością szykanują wszystkie zdobycze społeczne robotników, mając szczególnie w nienawiści 8-godzinny czas pracy i ubezpieczenie w Kasach chorych. P. Rusinek znalazł poparcie tam, gdzie wszystkie zamachy na robotników są mile widziane: w prawicy, która swym głosami dopomogła do zwycięstwa wniosku p. Rusinka.

Z lekkiem sercem większość piastowo-prawicowa uchwaliła do porządku dziennego, a p. Rusinek podjął się przedstawienia tej sprawy na plenum Sejmu. I z pewnością nie zająknie się nawet, gdy będzie wykładał, jak dobrze robotnikom się powodzi, podczas gdy niedawno dopiero ze łzami w oczach perorował o nędzy wsi, o konieczności pomocy dla rolników, o kredyty które też uzyskali w hojnej mierze. Dziwna rzecz! Przemysłowcy, którzy chyba najlepiej znają prawdziwy stan rzeczy, jako że w znacznej mierze sami go zawinili, chcą się przyczynić do rozszerzenia akcji funduszu bezrobocia, chłopi zaś, których to nic nie kosztuje, sprzeciwiają się. A może dlatego sprzeciwiają się, bo są pewni, że rząd zaoszczędzone na bezrobotnych pieniądze ofiaruje na „potrzebujących pomocy“ rolników?

Gdy spraw ta przyjdzie pod obrady Sejmu, ciekawem będzie, jakie stanowisko zajmie rząd. P. Grabski wie, że przesilenie gospodarcze i jego następstwo: bezrobocie spadło na klasę robotniczą największym ciężarem i bez jej winy. P. Grabski, który z przedstawicielami wszystkich gałęzi przemysłu konferuje dla znalezienia środków zaradczych, niezawodnie będzie też pamiętał o potrzebie przyjścia z pomocą klasie robotniczej w najcięższej dla niej chwili. Tego się po p. Grabskim spodziewamy, że nie dopuści do triumfu p. Rusinka.

energicznego stosowania ustaw świeckich. Rząd sprzeciwił się pierwszeństwu porządku dziennego zaproponowanego przez deputowanego Flandina, przyczem postawił kwestję zaufania. W głosowaniu pierwszeństwo tego wniosku odrzucono 327 głosami przeciwko 95 przy wstrzymaniu się od głosowania prawicy. Wniosek deputowanego Casalsa, wyrażający zaufanie rządowi, przyjęty został 325 głosami przeciwko 251.

Przegląd społeczny

—o—

ZE SPRAWOZDANIA KASY CHORYCH ZA MIESIĄC LUTY 1925 dowiadujemy się między innemi, że w ambulatorjach Kasy leczyło się w lutym 27.006 osób, do szpitala odesłano (na koszt Kasy) 410 osób, w Zakładach sanitarnych w Prądniku Białym na oddziele gruźliczo-chorych umieszczono 50 osób, w Zakładzie ortopedycznym przy ul. Filipa umieszczono 4 dzieci. Recept wykonano we własnej aptece 11.101, w aptekach prywatnych 695. — Naświetlań lampą fioletową wykonano 2.700, diatermji 690, masaży 151, leczeń za pomocą Roentgena 82, zdjęć 45. Analiz wykonano 638.

Kasa zatrudnia w swych ambulatorjach i w okolicy Krakowa 58 lekarzy, między nimi wybitnych specjalistów.

Zasiłków pieniężnych: za dni niezdolności do pracy, połogowych i pogrzebowych wypłacono 124.970'— złotych.

—ooo—

WOLNE MIEJSCA DLA BEZROBOTNYCH

Państwowy Zarząd pośrednictwa pracy w Krakowie (Podzamcze 30) poszukuje farbiarza do garderoby, maszynistę do elektrowni, mechanika do naprawy maszyn do pisania, cukiernika do fabryki czekolady, fryzjera damskiego, majstra ewentualnie kierownika do fabryki papy, bonę starszą do dzieci, wyszkolonych pływaków, umiejących kierować łodziami na Wiśle, robotnice do fabryki bielizny, bufetową do kawiarni, gospodarza samotnego do gospodarstwa na Pomorze, ekonoma do folwarku, kreślarza do fabryki maszyn, lekarza weterynarji, wykwalifikowanej ochroniarki, mechanika obznajomionego z urządzeniami gorzelnianemi, spawacza blachy, blacharzy, kotlarzy, majstra kaflarskiego, 2 kaflarzy, maszynistę drukarza, introligatora, emaljera na naczynia kuchenne. Zamieszkali w Krakowie mają się zgłaszać osobiście, zamieszkali na prowincji mają podać listownie rok urodzenia, stan rodziny, czas pracy w zawodzie i t. d.

—ooo—

URLOPY ROBOTNICZE W CZECHACH

Rząd czeski wniósł do parlamentu projekt ustawy o płatnych urlopach robotniczych. Wedle tego projektu po jednorocznej nieprzerwanej służbie przysługiwałoby robotnikowi prawo do 6-dniowego płatnego urlopu, po 10-letniej do 7-dniowego, zaś po 15-letniej służbie prawo do 8-dniowego płatnego urlopu. Z ustawy tej wyłączone są kategorje robotników, w których kwestja płatnych urlopów została już uregulowana.

Wiadomości polityczne

BENESZ ZA PROTOKOŁEM GENEWSKIM

„Paris Midi“ ogłasza wywiad z Beneszem w sprawie protokołu genewskiego. — Dr Benesz oświadczył, że przesadą jest przypisywanie mu planów utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Jest on przedewszystkiem zwolennikiem protokołu genewskiego i wierzy w jego przyszłość, ponieważ zdaniem jego jest to najlepszy środek zapewnienia pokoju, które nastąpi prędzej czy później. Europa jest w trakcie stabilizacji pokoju. — Mimo niektórych niepokojących objawów minister Benesz nie wierzy w wojnę, która w obecnym stanie Europy oznaczałaby powszechną bolszewizację. Benesz jest zdania, że propozycje niemieckie należy przestudjować.

BALFOUR NASTĘPCĄ CURZONA

„N. W. Tagblat“ donosi z Londynu: Skutkiem śmierci Curzona opróżniło się miejsce w gabinecie angielskim, na które upatrzony jest Balfour.

WOTUM ZAUFANIA DLA HERRIOTA

Francuska Izba deputowanych na posiedzeniu piątkowem zakończyła dyskusję nad deklaracją biskupów w sprawie zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie. Po mowie Herriota rząd zgodził się na wniosek pos. Casalsa, wyrażający rządowi zaufanie w jego akcji zdążającej do lojalnego i

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W niedzielę 22 marca w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.) wygłosi

poseł Jan Kwapiński

ODCZYT

p. t.

„Dziewięć lat katorgi"

(WSPOMNIENIA OSOBISTE)

Początek o godz. 7. Wstęp 50 gr.

KRONIKA

Kraków, 22 marca.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W ZWIĄZKU STRZELECKIM. We środę 18 b. m. odbyła się w lokalu Komendy Okręgu uroczysta wieczornica ku czci marszałka Piłsudskiego, urządzona staraniem oddziału im. Piłsudskiego. Po przemówieniu odczytano telegram do marszałka z żołnierskiemi życzeniami i wyrazami hołdu.

Podobna uroczystość odbyła się w sali górników staraniem oddziału „Orlęta". O północy w przyćmionej sali ukazał się otoczony kwieciem w potokach świateł reflektorów portret Komendanta, przy dźwiękach hymnu narodowego. Zebrani wysłali do marszałka telegram z życzeniami.

Na terenie całego okręgu krakowskiego oddziały Związku urządziły ku czci marszałka akademje, a jako podarek imieninowy wysłały do Sulejówka protokoły organizacyjne nowo otwartych bibljotek imienia Piłsudskiego.

Dzisiejszy obchód imienin marszałka Piłsudskiego w Krakowie rozpocznie się **uroczystą Akademją** w sali Starego Teatru o godz. 11'30 przedpołudniem. Na Akademji wygłosi przemówienie — między innymi — **poseł dr. Emil Bobrowski**, wiceprezes Klubu PPS w Sejmie oraz przew. krak. Rady Robotniczej. W części koncertowej wystąpią art. pp. **Jaworzyńska, Barwińska, Buczyńska i Białkowski.** Fortepian: **prof. Lipski.** Pozostałe bilety nabywać można w kasie Starego Teatru od godz. 9 rano.

O godz. 3 popołudniu przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego. O godz. 9 **Wieczornica Legionowa** w salach Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego.

PRZED PRZYJAZDEM JUGOSŁOWIAN DO KRAKOWA. Wczoraj o godz. 5 popołudniu odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Komitetu przyjęcia wycieczki jugosłowiańskiej „Ibilić". W konferencji wzięli udział: rektor Uniw. Jagiell. ks. dr. Zimmerman, rektor Akademji górniczej dr. Krause, prof. Uniw. Jagiell. dr. Ciechanowski, sekretarz wojewody starosta Stańkowski, dyr. Zawiliński, dowódca obozu warownego półk. Augustyn z podpułk. Schleglem, dyr. Bujański i. i. Na konferencji ustalono program przyjęcia wycieczki, która przybędzie do Krakowa 31 bm. o godz. 5 popołudniu pociągiem z Katowic. Oficjalne powitanie gości odbędzie się na dworcu, gdzie chór „Echa" odśpiewa kantatę powitalną, a orkiestra 20 p. p. odegra hymn jugosłowiański i polski. Wieczorem chór jugosłowiański wystąpi z koncertem w sali Starego Teatru. W programie następnego dnia zwiedzanie miasta i przyjęcie przez miasto.

KURS NAUCZYCIELI BIAŁORUSKICH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie rozpoczyna się w Krakowie kurs nauczycieli białoruskich, na którym mają być przygotowani do nauczania na kresach: języka, literatury i historji polskiej. Na kurs zgłosiło się 40 nauczycieli białoruskich z okręgu wileńskiego. Dotąd na pomieszczenie kursistów brak odpowiedniego lokalu, wobec czego ministerstwo zamierza przygotować mieszkania w zabudowaniach Wawelu. Z chwilą załatwienia sprawy pomieszczeń rozpocznie się nauka na kursie i potrwa ona przez jeden rok. Na kursie wykładać będą nauczyciele szkół średnich krakowskich.

WYCIECZKA GEOGRAFICZNA. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza dziś w niedzielę wycieczkę geograficzną pod kierownictwem tow. Wiktora Ormickiego, asystenta U. J. Zbiórka o godz. 11 rano pod klasztorem Norbertanek na Zwierzyńcu. Udział mogą brać wszyscy członkowie uniwersytetu ludowego.

INSTALACJA LAMPEK ORJENTACYJNYCH NA UL. KARMELICKIEJ. Zarząd elektrowni miejskiej przeprowadza w dalszym ciągu instalacje lampek orjentacyjnych nad bramami domów. Na całej ulicy Karmelickiej umieszczono już lampki z numerami domów, przez co ciemna dotąd ulica mająca skąpo rozmieszczone latarnie gazowe jest obecnie jasno oświetlona przez całą noc.

GOTUJ GAZEM, A OSZCZĘDZISZ CZASU I PIENIĘDZY! Dnia 19 marca br. odbył się 16-ty z rzędu pokaz gotowania na gazie. Na kuchence 2-płomiennej żeberkowej Junkera, ugotowano następujący obiad w piętrowych naczyniach aluminjowych: 3 i pół litra zupy cytrynowej, 1 kg. ryżu, 1 i pół kg. kompotu ze śliwek, oraz 2 kg. gulaszu, przyczem zagrzano 4 litry wody w dwóch saganach. Zużyto 650 litr. gazu za 23 gr.

Prócz tego upieczono: w szabaśniku I. 2 kg. ryby (karpia) bez tłuszczu przy zużyciu 282 litr. gazu za 10 gr. W szabaśniku II. tort kruchy, przekładany masą czekoladową, przy zużyciu 342 litr. gazu za 12 gr. W szabaśniku III. placek „Warszawski", na co zużyto 307 litr. gazu za 11 gr. — W naczyniu „Prodige" zastępującem szabaśnik i nadającem się do każdej kuchenki gazowej, nawet dwupłomiennej, upieczono bułkę drożdżową. Przy użyciu tego idealnie oszczędnościowego rondla zużyto tylko 131 litr. gazu za 4 i pół gr.

Czas gotowania i pieczenia 1 i pół godz., ogólny koszt 60 i pół gr.

Najbliższy pokaz odbędzie się we czwartek dnia 26 bm. punktualnie o godz. 5 popołudniu. Wstęp wolny.

PARCELKI POD UPRAWĘ JARZYN. Magistrat posiada jeszcze kilkanaście rolnych parcelek pod uprawę jarzyn w sezonie br. na Wenecji, Al. Słowackiego i Krasińskiego, oraz na Grzegórzkach. Reflektanci zechcą zgłosić się w dniach 23, 24 i 25 b. m. w Wydziale Ia magistratu ofic. II. p. drzwi nr. 34 w godzinach urzędowych między 9—12.

SKANDAL Z NAPRAWĄ III MOSTU NA WIŚLE. W dniu wczorajszym ukończona została naprawa jezdni na III moście na Wiśle w Krakowie. Roboty trwały dwa i pół miesiąca, w którym to czasie wymieniono zniszczoną nawierzchnię i zużyte szyny tramwajowe. Zaznaczyć należy, że materjał użyty do nowej nawierzchni jest lichy, gdyż w niektórych miejscach po zaledwie jednomiesięcznem użyciu, powstają wyboje i nierówności. Spodziewamy się, że odpowiednie czynniki zbadają wykonanie robót i zarządzą dodatkową naprawę jezdni. W przeciwnym razie most w niedługim czasie ulegnie ponownemu zniszczeniu.

KRADZIEŻ PRZY OKIENKU KASY SKARBOWEJ. Dnia 20 bm. skradziono Michałowi Kochanowi w Kasie skarbowej przy okienku z kieszeni płaszcza portfel z kwotą 1300 zł.

ZAGINIONA DZIEWCZYNA. Ryszard Rosenzweig doniósł do policji, że siostra jego Cyla, 19 lat licząca, zamieszkała przy ul. Jaskółczej 4 wydaliła się 9 bm. z domu i dotąd nie powróciła.

BUDOWA DALSZYCH KIOSKÓW REKLAMOWYCH. W wykonaniu umowy z magistratem, firma „Orbis" przystąpiła w bieżącym miesiącu do dalszej budowy betonowych kiosków reklamowych. Kioski te postawiono już na ul. Starowiślnej, Basztowej, Dunajewskiego i Stradomiu. Ukończone one będą w kwietniu i oddane inwalidom. Równocześnie z wystawieniem kiosków znikają już tablice ogłoszeniowe w śródmieściu, które szpeciły mury miasta. Usuwane są również afisze z parkanów i murów, a całą reklamę afiszową przeniesiono na kioski.

ZNOWU PRZYŁAPANIE „TURYSTÓW" POPISOWYCH. Posterunek policji w Zakopanem przytrzymał znowu grupę rzekomo turystów, złożoną z 5 osób samych żydów, którzy starali się o przepustki graniczne celem przejścia do Czech. Przytrzymanych oddano do dyspozycji władz, stwierdzono bowiem, że byli to sami poborowi, a przyjęcie na członków Towarzystwa tatrzańskiego uzyskali w ten sposób, że uprzednio we Lwowie wpisali się do jednego z tamtejszych towarzystw turystycznych.

NAIWNY CZŁOWIEK. Chaim Bodnar z Brzeska doniósł do policji, że 20 bm. dał na ul. Krakowskiej nieznanemu żydkowi pakunek, celem odniesienia go do tramwaju. Nieznajomy z pakunkiem tym zbiegł. Pakiet zawierał 4 kg. gumy na podwiązki i 6 kg. taśmy jedwabnej wartości 400 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TETRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu „Szklana góra", która utrzymana będzie stale na repertuarze przedstawień popołudniowych. Wieczorem „Don Juan" z udziałem Józefa Węgrzyna oraz z pp. Mazarekówną, Kosmowską, Zalewską, Jednowskim, Sochą, Pagowskim, Knobelsdorfem w głównych rolach. Dramat Zorrilli pozostaje na repertuarze przez szereg najbliższych dni.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w niedzielę „Clo-clo" operetka w 3 aktach Lehara z Czernekówną w roli tytułowej; popoł. po cenach zniżonych, wieczorem po cenach zwykłych. Nowa wspaniała wystawa. Kostiumy według wzorów paryskiego „Folies-Bergeres".

MOTET I MADRIGALLE, zespół szwajcarskich śpiewaków, który wywołał sensację w Krakowie koncertem swym przed dwoma laty, ożywi nasz sezon koncertowy, występem w pierwszych dniach kwietnia.

BRONISŁAW HUBERMANN, słynny skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem dziś w niedzielę. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 9 do 1 i od 3 popołudniu w kasie Starego Teatru. Karty wolnego wstępu, wydane przez krak. biuro koncertowe E. Bujański, na ten koncert są **nieważne.**

WIECZÓR POEZYJ JERZEGO BRAUNA odbędzie się w klubie społecznym, Rynek 32, we wtorek 24 bm. ze współudziałem autora i art. dram. p. Heleny Buczyńskiej. Wieczór zagai prof. Bol. Pochmarski. Początek o godz. 8 wieczór. — Wstęp dla członków wolny, dla gości 1 zł.

—ooo—

SPORT

PIŁKA NOŻNA. W niedzielę 22 bm. odbędzie się mecz „Cracovii" z mistrzem Warszawy „Polonja" na boisku „Jutrzenki" o godzinie 3 min. 45. Cracovia w ostatniem spotkaniu z Polonią w Warszawie poniosła dotkliwą porażkę w stosunku 1:4. Nie ulega wątpliwości, że Cracovia, która na mecz ten wystąpi we wzmocnionym składzie, postara się zrewanżować i dołoży wszystkich sił, by z zawodów z Polonią wyjść zwycięsko. Z drugiej strony drużyna stołeczna znajduje się obecnie w doskonałej formie, co potwierdzają ostatnie wiadomości z Warszawy. Należy się spodziewać, że mecz niedzielny będzie nader zajmujący i dostarczy publiczności wiele sportowej emocji.

—ooo—

Z Polski

JESZCZE SPRAWA POMNIKA PASKIEWICZA. Prezydent Warszawy p. Jabłoński prostuje w Kurjerze Warszawskim" wiadomość podaną przez ten dziennik, iż magistrat stołeczny uplanował ponowne ustawienie pomnika Paskiewicza. Pan Jabłoński twierdzi, że figura Paskiewicza będzie przeniesiona tylko z obecnego składu, który jest potrzebny do innych celów i ulokowania w składach teatralnych.

Zachodzi więc teraz pytanie, czy Kurjer Warszawski" wyssał sobie z palca swoją informację, szczegółowo nawet określającą, gdzie magistrat zamierza ustawić ów pomnik, czy też prezydjum miasta zorjentowało się, że taka restytucja spotkałaby się z przykrem zdumieniem nawet bliskich sympatyków endecji?

SPRAWA STEIGERA. Lwowski „Wiek Nowy“ uchwały Izby radnej sądu karnego na wniosek donosi w związku ze sprawą Steigera, że w myśl obrony wypuszczono z więzienia śledczego Dwernickiego, właściciela biura detektywów. W więzieniu śledczem pozostają Jager, Kornhaber, Glasermann i Müntz. Sędzia śledczy przesłuchuje świadków, między innemi urzędników policji.

NĘDZA POWODEM SAMOBÓJSTWA. W nocy z piątku na sobotę przy ul. Wilczej w Warszawie odcięto ze sznura młodego człowieka, który się chciał powiesić. Po przyprowadzeniu go do przytomności odprowadzono go do komisarjatu przy ul. Hożej i przeprowadzono wstępne badania. Młody człowiek odmówił absolutnie wszelkich informacyj, nie chce wyjawić swojego nazwiska i nie posiada przy sobie żadnych dokumentów. Ów tajemniczy młodzieniec faktycznie nie jest aresztowany, lecz nie wolno mu opuścić komisarjatu, gdyż władze policyjne przypuszczają, że ponowi zamach samobójczy. Prawdopodobnym jest wniosek, że ów zamach samobójczy został dokonany przez młodego człowieka na tle nędzy.

Z zagranicy

SEKCJA POLSKA NA WYSTAWIE RZYMSKIEJ. Dnia 24 marca nastąpi w obecności króla i rządu otwarcie międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w Rzymie. Komisarz polski artysta malarz Stanisław Rzecki wykończył urządzanie sekcji polskiej, która mieścić się będzie w osobnym salonie. W sekcji polskiej bierze udział grupa polska „Rytm“. Wydany został specjalny katalog.

LINIA POCZTOWA POWIETRZNA MIĘDZY PARYŻEM A PRAGĄ zostanie otwartą dnia 1-go kwietnia. Lot odbywać się będzie na Bazyleę—Innsbruck. Czas jazdy wynosi 12 godzin.

NIE BYŁO ZAMACHU. Agencja „Rosta“ zaprzecza wiadomościom rozesłanym przez radiostacje w Nauen o rzekomym usiłowanym zamachu w okolicach Rostowa na pociąg wiozący z Tyflisu przedstawicieli władz sowieckich.

MARSZAŁEK ANGIELSKI FRENCH poddał się ponownej operacji. Stan zdrowia chorego po operacji jest zadowalający. Marszałek French był na początku wojny naczelnym wodzem armji angielskiej walczącej we Francji.

TRZĘSIENIE ZIEMI W CHINACH. Miasto Ta Li Fu w zachodniej części prowincji Junnan zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi.

Pod gruzami ma się znajdować 80.000 mieszkańców. Trzęsienie było tak nagłe i silne, że nikt nie zdołał wybiec z domu. Po trzęsieniu natychmiast wybuchł pożar.

—ooo—

PUBLICZNA LICYTACJA KOSZTOWNOŚCI. Jak się dowiadujemy z Kasy Oszczędności miasta Krakowa, dnia 2 kwietnia 1925 i dni następnych, o godz. 9'30 przed południem odbędzie się w Zakładzie zastawniczym przy ul. Szpitalnej l. 15 **PUBLICZNA LICYTACJA** kosztowności i innych przedmiotów, zastawionych do dnia 31 sierpnia 1924, a dotąd nie wykupionych, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

—ooo—

NAJTAŃSZYM STROJEM zamiast zarzutki jest płaszcz gumowy — do nabycia u firmy A. Bross, Kraków, ul. Florjańska 44 (narożnik obok bramy Florjańskiej).

KINOTEATRY

Reduta: Ostatnia część „Pająków Paryża“.
Uciecha: „Zalotny książę“, dramat.
Wanda: „Pat i Patachon fotografami“.
Nowości: „Carewicz“.
Kino Warszawa: „Ślubowanie“ 2 serje 12 aktów.
Kino Muzeum: „Nowy Sherlok Holmes“ (dla dzieci i młodzieży szkolnej).

Sprawa poczty polskiej w Gdańsku przed trybunałem międzynarodowym

Genewa (PAT). Stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej powołany został na sesję nadzwyczajną na dzień 14 kwietnia. Trybunał zajmie się **sprawą polskiej służby pocztowej w Gdańsku.**

SEJM

—o—

(PAT) Warszawa, 21 marca.

W dalszym ciągu piątkowego posiedzenia przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek posła Jedynaka w sprawie **zmiany ustawy lekarskiej** obowiązującej na obszarze byłego zaboru rosyjskiego.

Pos. **Putek** w imieniu komisji administracyjnej przedstawił sprawozdanie o projektach ustaw: 1) w sprawie zmiany paragrafu 116 pragmatyki służbowej, 2) w sprawie zmiany przepisów pragmatyki służbowej dotyczących urzędników najwyższej Izby kontroli państwa. Referent zaznaczył, że artykuł 116 będzie już poraz trzeci nowelizowany. Chodzi obecnie o **przedłużenie terminu stabilizacji urzędników państwowych.** Rząd domaga się terminu do 31 grudnia 1927, komisja sejmowa przedłużyła go **tylko do 31 grudnia 1925 r.** Referent wspomina, że już siódmy rząd istnieje od czasu uchwalenia pragmatyki służbowej, niestety żaden mimo licznych obietnic nie załatwił definitywnie sprawy stabilizacji urzędników. Dalsze utrzymywanie tego nienormalnego stanu wyrządziłoby szkody interesom publicznym i byłoby **krzywdą dla urzędników,** podsycając u nich stan zdenerwowania i niepewności. Druga nowela dotyczy mianowania pewnych kategoryj urzędników kontroli, uwzględniając zupełnie odrębność tej kategorji służby. Oddaje ona decyzję co do mianowania tych urzędników wyłącznie w ręce prezesa Izby kontroli.

Poseł **Popiel** uzasadniał wniosek mniejszości komisji wyznaczający rządowi **termin jeszcze krótszy do 1 lipca br.**

Poseł tow. **Smulikowski** proponuje rezolucję, aby rząd przeprowadził stabilizację wszystkich urzędników państwowych odpowiadających warunkom paragrafu 2 rozporządzenia Rady ministrów z 25 czerwca 1924 r.

W głosowaniu **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do przepisów pragmatyki urzędników najwyższej Izby kontroli i nowelę do art. 116 pragmatyki służbowej, **odrzucając** wniosek mniejszości, aby dać termin do 1 lipca br. Dalej **przyjęto** dwie rezolucje komisyjne o natychmiastowe przeprowadzenie stabilizacji urzędników, którzy odpowiadają ustalonym wymaganiom, oraz zorganizowanie kursów przygotowawczych dla urzędników obowiązanych do składania egzaminów. **Rezolucja posła tow. Smulikowskiego została odrzucona.**

Następnie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zmianach w urządzeniu sądownictwa w byłym zaborze rosyjskim.

Po dłuższej dyskusji nad sprawą **wydania sądowi posła Sawickiego** postanowiono na wniosek posła tow. Liebermana sprawę tę **odesłać z powrotem do komisji regulaminowej.** Pozatem postanowiono **odmówić** wydania sądom posła Hałki. Wreszcie Izba zgodziła się **wydać sądom w trzech** sprawach posła Łańcuckiego, w trzech zaś innych **odmówić wydania.**

Następne posiedzenie odbędzie się we **wtorek** o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się **sprawa konkordatu.**



Katastrofa cyklonu w Ameryce

Nowy Jork (PAT). Dotychczas rozpoznano 738 zwłok osób zabitych przez szalejący cyklon. Wiele osób znajduje się pod gruzami.

Paryż (PAT). „Petit Parisien" donosi z Nowego Jorku, że podczas katastrofy cyklonu **zabitych zostało 802 osób**, a 2861 osób zranionych.

TELEGRAMY

POWRÓT P. SKRZYŃSKIEGO

Warszawa (PAT). W sobotę rano powrócił do Warszawy minister Skrzyński, powitany na dworcu przez dyrektora departamentu oraz wyższych urzędników ministerjum spraw zagranicznych.

Po przywitaniach p. Skrzyński udał się do ministerstwa spraw zagranicznych. W południe odbył konferencję z premjerem Grabskim, po południu udał się do prezydenta Rzeczypospolitej, aby mu złożyć sprawozdanie z przebiegu swych prac na terenie międzynarodowym.

PODRÓŻ BENESZA DO WARSZAWY

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Pragi, że dr. Benesz udaje się w przyszłym tygodniu do Warszawy, jednak nie w celu zawarcia traktatu gwarancyjnego, lecz celem ukończenia **rokowań w sprawie traktatu handlowego** między Polską a Czechosłowacją oraz prowadzonych równocześnie rokowań w całym szeregu spraw administracyjnych i politycznych.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę wieczór w prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której minister skarbu udzielił wyjaśnień w związku z pożyczką amerykańską.

NIEZMIENIONY PODATEK OD UPOSAŻEŃ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu poleciło, aby pobory podatku dochodowego od emerytur, uposażeń i wynagrodzeń służbowych za miesiąc kwiecień były pobierane w trybie okólnika z 19 stycznia br.

PRZECIW LICHWIE MŁYNARSKO-PIEKARSKIEJ

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wydziałowi aprowizacyjnemu zastosować w porozumieniu z komisarjatem rządu w Warszawie jak najsurowsze **represje względem tych młynarzy i piekarzy**, którzy wyzyskują chwilową konjunkturę na rynku zbożowym i podbijają ceny. Przypuszczać należy, że z podobnem poleceniem ministerstwo zwróci się **do wszystkich województw.**

ZMIANA POSŁA JAPOŃSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł japoński p. Sato wyjechał do Moskwy, gdzie będzie pełnił funkcje charge d'affaires tamtejszej ambasady. Po przybyciu ambasadora japońskiego do Moskwy poseł Sato wróci do Warszawy. W Warszawie zastępuje posła Sato w charakterze charge d'affaires ad interim sekretarz poselstwa, Matsu Mia.

RADICZ OSKARŻONY O ZDRADĘ STANU

Białogród (PAT). Zagrzebska prokuratorja wygotowała już akt oskarżenia przeciwko Radiczowi i towarzyszom. Oskarżeni są oni o zdradę stanu przez przystąpienie do międzynarodówki chłopskiej i szerzenie dezorganizacji w armji. Pozatem Radicz jest oskarżony o obrazę majestatu i utrzymywanie stosunków z organizacjami macedońskiemi.

PROCES KOMUNISTY SADOULA

Paryż (PAT). Proces przeciwko byłemu francuskiemu kapitanowi Sadoulowi odbędzie się przed sądem wojskowym w Orleanie. Sadoul powołał świadków w osobach Caillaux i Malvy'ego. Jako świadek obciążający został powołany były ambasador francuski w Petersburgu, Noullens.

UZUPEŁNIENIE ROZPORZĄDZENIA O ZMIANIE USTROJU PIENIĘŻNEGO

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z 14 kwietnia 1924 **o zmianie ustroju pieniężnego** upoważniło ministra skarbu do emisji biletów zdawkowych do sumy 150 miljonów zł. — W porozumieniu z Bankiem Polskim jako bilety zdawkowe uznane zostały przygotowane pierwotnie dla Banku Polskiego banknoty jedno i dwuzłotowe. Otrzymanie dostatecznej ilości monet srebrnych 1-złotowych, oraz zasilenie obiegu pieniężnego bilonem niklowym sprawia, iż ilość biletów zdawkowych wartości 1 złotego staje się nadmierna. — Wobec tego ministerstwo skarbu zamierza bilety te wycofać z obiegu, a na ich miejsce wprowadzić bilety zdawkowe wartości 5 złotych, bez przekraczania sumy ogólnej, do jakiej doprowadzony być może obieg biletów zdawkowych w myśl rozporządzenia prezydenta o zmianie ustroju pieniężnego. W tym celu minister skarbu wystąpił do Sejmu z projektem ustawy uzupełniającej w tym duchu, aby upoważnienie min. skarbu co do biletów zdawkowych rozciągnięte było również na bilety zdawkowe, opiewające na 5 złotych, bez przekraczania zasadniczego uprawnienia co do ogólnej sumy obiegu tych biletów. Bilety zdawkowe 5-złotowe wypuszczone będą w miarę wycofywania biletów zdawkowych 1 i 2-złotowych, co zależne będzie od puszczenia w obieg monet srebrnych tej wartości. — Z czasem gdy w obiegu znajdą się również monety srebrne wartości 5 złotych, bilety zdawkowe tej wartości również będą wycofywane.

UKŁADY O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI

Berlin (PAT). Delegacja polska wręczyła delegacji niemieckiej projekt postanowień traktatu handlowego, dotyczący praw osób fizycznych do wjazdu i pobytu oraz dotyczący praw spółek akcyjnych i innych do rozwijania działalności na terytorjum drugiej strony, jak również do zakładania tam swoich filij. Projekt ten po zaznajomieniu się z nim delegacji niemieckiej stanie się przedmiotem dyskusji na wspólnem posiedzeniu obu delegacyj z początkiem przyszłego tygodnia.

Przegląd gospodarczy

UMARZANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Z powodu kursujących mylnych informacyj wyjaśnia Izba skarbowa, że jest ona uprawniona umarzać częściowo lub całkowicie zaległości w **państwowym podatku przemysłowym**, o ile zaległość nie przekracza 100 złotych, a w sposób niewątpliwy stwierdzonem zostanie, że ściągnięcie jej zagroziłoby egzystencji gospodarczej płatnika. — Ulga powyższa, która dotyczy tylko państwowego podatku przemysłowego, może być przyznaną tylko na indywidualne podania płatników.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 22 marca.

DEZERTERZY WŁAMYWACZAMI

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciwko Stanisławowi Jabłońskiemu i Augustowi Łabusiowi, szeregowcom 11 p. p., oskarżonym o dezercję i kradzież z włamaniem. Wedle aktu oskarżenia obwinieni podczas przebywania na dezercji włamali się w nocy z 11 na 12 stycznia u. r. do składu Bronisławy Zendel w Sosnowcu i skradli 5 skrzyń mydła, paczkę mandarynek, dwa worki fig, 6 skrzyń rodzynek, łącznej wartości 1200 milj. mkp. Ponadto obaj oskarżeni w tym samym czasie zniszczyli mundury wojskowe, będące własnością skarbu wojskowego. Na rozprawie oskarżeni wypierali się winy, jednak zeznania świadków wypadły dla obwinionych obciążająco. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Jabłońskiego na 4 lata, zaś Łabusia na 1 i pół roku więzienia, z przeniesieniem do II. klasy więzienia. Przewodniczył pułk. dr. Janczewski, oskarżał prok. major dr. Nuckowski, bronili kpt. dr. Klimczak i kap. Ślizowski, wyznaczeni z urzędu.

—ooo—

ROZPRAWA PRASOWA W TARNOWIE

We czwartek przed sądem okręgowym w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko tow. Adamowi Ciołkoszowi i Stan. Kunickiemu, obwinionym o występek z § 11 ust. 2 ustawy drukowej z 1862 r., popełniony przez to, że tow. Ciołkosz miał wydawać pismo młodzieży „Płomienie" z podstawionym redaktorem odpowiedzialnym w osobie tow. Kunickiego, oraz o przekroczenie z art. III. ustawy z 15 października 1868, popełnione przez to, że oskarżeni zaniedbali należytej uwagi i w trzech zeszytach wymienionego pisma zamieścili artykuły, zawierające znamiona zbrodni zdrady głównej z § 58 c u. k. i zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z § 65 b u. k. oraz występków z § 300, 307, 308, 310, 302 i 303 u. k., które to artykuły zostały skonfiskowane.

Oskarżony tow. Ciołkosz zeznał, że Kunicki rzeczywiście pełnił funkcje redaktora odpowiedzialnego oraz że skonfiskowane artykuły zamieścił z całą świadomością, dopełniając jednak wszelkich przepisów ustawy prasowej. Po przemówieniu dra Fensterblaua sąd wydał wyrok, uwalniający tow. Kunickiego od winy i kary i skazujący tow. Ciołkosza na grzywnę 25 złotych i 3 dni aresztu z zamianą na 15 złotych, oraz na koszta postępowania sądowego, za podstawienie redaktora odpowiedzialnego.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w poniedziałek 23 bm. punktualnie o godz. 6 wieczorem w sekretarjacie, ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE OBWODOWEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 6 wieczorem w redakcji „Naprzodu".

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego II p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Członkowie zarządów grup winni bezwarunkowo przybyć.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMOWYCH, robotników dziennych i służby w Krakowie odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 10 przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Wzywa się wszystkie grupy prowincjonalne do wysłania delegatów zaopatrzonych w pełnomocnictwa i dokładne sprawozdania z działalności grup.

ZGROMADZENIE KRAWCÓW I KRAWCZYŃ odbędzie się w poniedziałek 22 marca o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 III. p. O liczne przybycie członków uprasza **Zarząd.**

DOKOŃCZENIE WALNEGO ZGROMADZENIA METALOWCÓW Kraków I. odbędzie się we środę 25 bm. o godz. 5 wieczór. Wstęp za okazaniem legitymacji. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW I PRACOWNIC FRYZJERSKICH odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o g. 8 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, przybądźcie wszyscy.

TARNÓW. W niedzielę 29 marca o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali Domu robotniczego doroczne **zgromadzenie partyjne PPS** w Tarnowie. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności komitetu partyjnego za rok ubiegły, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3) sprawozdanie z działalności Tow. przyjaciół dzieci, Uniwersytetu ludowego, spółdzielni „Proletarjat" i RKS „Zorza", 4) udzielenie absolutorjum komitetowi miejscowemu PPS, 5) wybór nowego komitetu i komisji rewizyjnej, 6) wolne wnioski i interpelacje. Na zgromadzenie wstęp mają członkowie partji nie zalegający z opłatą podatku partyjnego.

Sekr.: St. Żarek. **Przew.: K. Ciołkosz.**

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Szklana góra", wiecz.: „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).

Poniedziałek. „Don Juan" (gośc. wyst. J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Żoneczka z Variete" (ceny zniżone), wiecz.: „Nasi najserdeczniejsi".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Cloclo", wiecz.: „Cloclo".

Poniedziałek: „Cloclo".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Poniedziałek: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej (literatura polityczna) — prof. W. Korolewicz.

Wtorek: Krajobraz i jego rodzaje (z obrazami świetlnemi) — Wiktor Ormicki, asystent U. J.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Poniedziałek: Prof. Bolesław Pochmarski: Przedwiośnie Żeromskiego (recyt. art. dram. p. Heleny Buczyńskiej).

Z ruchu socjalistycznego

SOCJALIŚCI A ROZBROJENIE

Obszernie pisaliśmy już o sposobie, w jaki zamierza przeprowadzić rozbrojenie Danji tamtejszy rząd socjalistyczny.

Obecnie rząd **szwedzki** wniósł do riksdagu projekt budżetu obrony narodowej, który przewiduje natychmiastową redukcję wydatków na zbrojenia o 33 miljony koron, tak że ogólna suma wydatków na cele obrony wynosić będzie 105 miljonów, zamiast 138 miljonów koron. W poprzednim roku wydatki na armję wynosiły 181 miljonów koron. Czas służby w piechocie trwać ma 140 dni, w kawalerji zaś, artylerji, wojskach inżynieryjnych i ma rynarce 200 dni. Cała armja liczyć ma 31 tysięcy ludzi, kadry oficerskie zmniejszone zostaną o 1045 ludzi, podoficerskie o 1006 ludzi. Niektóre pułki piechoty sformowane z byłych oddziałów kawaleryjskich, będą albo rozformowane, albo zredukowane. Powiększona ma być natomiast flota powietrzna państwa. Redukcja dotknie siły morskie państwa w bardzo nieznacznym stopniu. Wnosząc projekt tej ustawy do Izby, premjer tow. Sandler zaznaczył, że spraw redukcji sił zbrojnych państwa traktowana jest niezależnie od protokołu genewskiego.

Również **norwescy** socjalni demokraci podali w parlamencie wniosek o rozpuszczenie armji w Norwegji.

Ostatnie wiadomości z **Holandji** donoszą, że frakcja socjalistyczna w Izbie niższej złożyła projekt ustawy o rozbrojeniu. Projekt przewiduje redukcję rocznego kontyngentu armji z 19.500 ludzi na 3.000 żołnierzy lądowych i 1.000 marynarzy. Służba wojskowa ma trwać tylko 4 miesiące, czas ćwiczeń wojskowych dla rezerwistów ma zostać skrócony, wszyscy żołnierze mają być zwolnieni z wyjątkiem 3.000 ludzi, zwerbowanych na 10 lat do straży bezpieczeństwa, celem zadośćuczynienia zobowiązaniom międzynarodowym. Wnioskodawcy przypominają, że mobilizacja w roku 1914 kosztowała Holandję 1,415 miljonów guldenów. Zostały one poprostu wyrzucone, gdyż raport komisji wojskowej stwierdził, że Holandja jest bezpieczna z którejkolwiek strony by ją zaatakowano. Wskazują na przykład Danji i dowodzą, że wydatki wojskowe, wynoszące obecnie 100 miljonów guldenów, po rozbrojeniu zmniejszą się do 17,330.000. Wreszcie twierdzą, że rozbrojenia poszczególnego kraju nie należy wcale uważać ze stanowiska międzynarodowego za sprzeczne z duchem protokołu genewskiego.

Z AUSTRALJI

W Queensland jednem z australijskich państw związkowych, od niewielu lat istnieje rząd partji robotniczej. Prezydentem ministrów był od r. 1919 tow. E. G. Theodore, który niedawno ustąpił ze swego stanowiska a partja robotnicza wybrała na jego następcę tow. W. Gilliesa.

Ustąpienie Theodore'a stoi w związku z zeszłoroczną jego podróżą do Anglji, którą przedsięwziął aby z bankami londyńskiemi rokować o pożyczkę. Warunki, które przytem musiał postawić, nie zyskały uznania partji. Drugą kwestją sporną było wprowadzenie 44 godzinnego tygodnia pracy, czemu Theodore się sprzeciwiał i z tych powodów podał się do dymisji.

W niedzielę dnia 29 marca 1925 r. odbędzie się w Sali Magistratu o godzinie 9½ rano

Walne Zgromadzenie

Przedstawicieli Robotniczego Stow. Spożywczego „Siła“ w Jaśle

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i bilans za rok 1924.
3. Sprawozdanie a) Komisji Rewizyjnej b) z lustracji, oraz wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi.
4. Podział nadwyżki.
5. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.
6. Uzupełniające wybory do Zarządu.
7. Zmiana § 11 statutu.
8. Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 10½ rano takie same Walne Zgromadzenia z tymsamym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

508 *Zarząd.*

Powiatowe kółko Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę

kierownika hurtowni tytoniowej w Krakowie

Wymagane kwalifikacje: uzdolnienie fachowe, znajomość przzowadzenia ksiąg handlowych, nieposzlakowane życie. Płaca według umowy. Wymagana kaucja 10.000 zł. albo gwarancja bankowa lub też poręczenie osób trzecich.

Podania należy składać na ręce sekretarza Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie przy ul. Podzamcze 30, do dnia 26 marca 1925. Objęcie posady z dniem 1 kwietnia br.

Do podań należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia, również ewentualnie metrykę ślubu,
2. świadectwo poprzedniej służby
3. świadectwo szkolne
4. świadectwo zdrowia
5. świadectwo moralności
6. fotografję
7. przebieg życia (Curriculum vitae)
8. świadectwa wykazujące znajomość księgowości.

Pierwszeństwo przy uzyskaniu powyższej posady mają inwalidzi. 532

DALSZY CIĄG

WALNEGO ZGROMADZENIA

Członków Spółdzielni Kółko Spożywców „Spójnia“ w Wiśniczu Nowym

odbędzie się w niedzielę dnia 5-tego kwietnia 1925 roku o godz. 3-ciej po południu w lokalu p. Antoniego Malarza w Wiśniczu, przy ul. Bocheńskiej L. 141 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania walnego,
2. uzupełnienie wyboru rady nadzorczej i zarządu,
3. wnioski i interpelacje.

Gdyby się o oznaczonej godzinie nie jawiła na sali oznaczona statutem ilość członków, następne walne zgromadzenie odbędzie się w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym w pół godziny później bez względu na liczbę obecnych.

524 ZARZĄD

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).